

Prezydent Bierut:

POLSKA tworzy nowe życie lepsze i sprawiedliwsze PRZYSZŁOŚĆ i ZWYCIĘSTWO są po naszej stronie

WARSZAWA (SAP) Wczoraj odbyło się inauguracyjne posiedzenie jesiennej sesji Sejmu Ustawodawczego. Na posiedzenie przybył prezydent R. P. Bolesław Bierut, który wygłosił dłuższe przemówienie. Ławy poselskie zostały całkowicie wypełnione. Rząd przybył w komplecie. Także pełno jest w łóżach dyplomatycznej i prasowej, oraz na galerii dla publiczności.

Powitany owacją posłów, punktualnie o godz. 11.15 przybywa w towarzystwie marszałka Kowalskiego, wicemarszałków Sejmu i min. Mijała na salę sejmową Prezydent Bierut, Marszałek Kowalski otwiera 28 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odczytaniem zarządzenia Prezydenta o zwołaniu sesji jesiennej, po czym udziela, przed przystąpieniem do porządku dziennego, głosu Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi. Wejście Prezydenta na mównicę sejmową powitane zostaje przez Izbę długotrwałymi oklaskami.

„Obecna sesja Sejmu — powiedział Prezydent — obradować będzie w momencie wielkiego przełomu, który dokonywany jest w polskim ruchu robotniczym w formie całkowitego jego zjednoczenia politycznego. Jedność klasy robotniczej jest podwaliną wzrostu roli i znaczenia całego ludu pracującego w życiu państwowym i społecznym naszego kraju. Od wzrostu tej roli zależy wzmocnienie naszych sił ogólnonarodowych, zależy moc i znaczenie Polski.

Lud pracujący jest podstawową siłą społeczną, która stanowi o dobrobycie i bogactwach kraju. W ciągu wielu wieków była to siła trzymana na wodzy odgórnie przez klasy uprzywilejowane. Klasa robotnicza, kierując się ideologią pełnego wyzwolenia człowieka, pragnie wnieść rolę społeczną ludu pracującego na poziom świadomego twórcy, który sam określa cel wysiłku i kierunek dążeń rozwojowych. Tak i tylko tak kształtować się będzie przyszłość dzieł ludzkich.

Zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej, wzmacniające wewnętrzną więź i rolę społeczną całego ludu pracującego Polski, posiada olbrzymie znaczenie nie tylko dla członków łączących się z sobą partii robotniczych, ale również dla wszystkich obywateli, dla całego narodu. Dlatego winniśmy skupić uwagę wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, zarówno członków stronnictw, jak i bezpartyjnych na wielkiej doniosłości przemianach, które przyczynią się do przyspieszenia procesu wyzwolenia nowych, twórczych sił w narodzie.

Procesy te występują w naszym życiu społecznym coraz mocniej i są one jednym z głównych źródeł naszych dotychczasowych osiągnięć w odbudowie kraju, w wysiłkach nad planową rozbudową naszej gospodarki, w dziedzinie pracy kulturalnej, we wszystkich ogniwach naszego rodzonnego życia.

Trudnie

Oczywistym jest, że procesy zjednoczenia wysiłków ogólnonarodowych mogą dokonywać się tylko na płaszczyźnie dążeń i celów, określających drogę najpomyślniejszego rozwoju Rzeczypospolitej. Celom tym usiłują przeciwstawić się ciasne, egoistyczne, brutalnie chciwe, antyspołeczne interesy ludzi dnia wczorajszego, chroniących w sobie ponurą spuściznę starego ustroju, opartego na wyzysku i podziale klasowym. Naród w swej olbrzymiej większości kształtuje swe warunki życia w twardej, codziennej, mozolnej pracy, która jest jedynym źródłem dóbr społecznych. Ale są ludzie którym nie podoba się taka mozolna, często wyma-

310 milionów dolarów dla Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Jak podano tu urzędowo do wiadomości. W Brytanii i St. Zjedn. podpisały 26 października br. umowę o pożyczce dla Anglii w wysokości 310 milionów dolarów. Nowa pożyczka przewiduje oprocentowanie w wysokości 2 i pół proc. przy czym procenty te mają być spłacane od 1953 r. Stopa procentowa w pierwszej pożyczce dla Anglii w 1945 roku wynosiła 2 proc.

gająca dużego hartu, dyscypliny, ofiarności pracy, bo chcieliby oni żyć łatwo i wygodnie z cudzego wysiłku. Są to często również różnego typu wykołajcy i amatorzy życia na koszt publiczny. Takich ludzi jest u nas jeszcze niestety, dość dużo.

Są oni olbrzymą kłodą u nóg narodu, lub — jeśli kto woli inne określenie — rojowskim trutni, które osiadły na grzbiecie ludu pracującego, gnębą go bezlitośnie, wysysając zeń krew i pot i z dumnością brzęczą: — „My pracujemy”. Cóż dziwnego, że człowiek pracujący pragnie pozbycia się tych trutni, że chodzi mu o to, aby mu nie utrudniały jego ciężkiej pracy.

Rekordy odbudowy

Na podstawie ubiegłych 10 miesięcy można już dziś ocenić, że dość znaczną ścisłością przewidywane wyniki gospodarcze roku 1948, drugiego roku planu odbudowy. Nie ulega już dziś wątpliwości, że

PLAN PRODUKCJI 1948 ROKU ZOSTANIE ZNACZNIE PRZEKROCONY I ŻE WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W R. 1948 W STOSUNKU DO R. 1947 BĘDZIE SIĘ WAHAŁ W GRANICACH OD 25 DO 30 PROC.

W rezultacie tego silnego nie spotykane w innych krajach tempa rozbudowy i odbudowy zrobiliśmy znaczny krok w kierunku przekształcenia Polski w państwo przemysłowo-rolnicze. Już w 1947 r. poziom produkcji przemysłowej na głowę ludności był wyższy, niż w r. 1938. Rok 1948 przyniósł poważny przekroczenie absolutnych cyfr produkcji przedwojennej. Poważne osiągnięcia przyniósł rok 1948 również i w zakresie rolnictwa. Dzięki zaopatrzeniu rolnictwa w siłę pociągową, maszyny sztuczne, maszyny rolnicze, jak również dzięki dobremu urodzajowi został przekroczony przedwojenny poziom produkcji zbóż chlebowych na głowę ludności i po raz pierwszy po wojnie Polska osiągnęła w tym zakresie samowystarczalność. Pomimo wielkich postępów produkcji zwierzęcej, odczuwamy w tej dziedzinie jeszcze pewne braki, które ostatnio, w okresie poprzednim dały się bardzo dotkliwie odczuć i zostały dodatkowo zaostrzone przez zły stan organizacji rynku mięsnego. Toteż zadaniem rządu będzie zwrócenie szczególnej uwagi na rozwój hodowli zwierzęcej i zabezpieczenie kraju na przyszłość przed niedomaganiem w tej dziedzinie.

Rozwijamy się bardzo szybko, sytuacja ludności poprawia się u nas wydatnie. Najlepiej świadczy o tym fakt przekroczenia już w roku obecnym przedwojennego poziomu konsumpcji na głowę ludności, podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Świadczy o tym również fakt, że przy całkowitej w praktyce likwidacji zjawiska bezrobocia, płace realne robotników przewyższyły już u nas poziom przedwojenny.

(Dalszy ciąg przemówienia Prezydenta na str. 2)

Dla dobra Ludowej Polski

Wgłębokich sztolniach śląskich kopalń i w halach fabrycznych zakładów Cegielskiego wieść o zbliżającym się kongresie zjednoczeniowym obu partii robotniczych jednakowym odbiła się echem. I tu i tam ten sam znalazła ona oddźwięk w sercach, tę samą zapaliła myśl w umysłach mas robotniczych: trzeba uczcić historyczny dla polskiej klasy robotniczej kongres po naszym, po robociarsku: zwiększonym wkładem energii i pracy dla dobra Ludowej Polski.

Pięcioletni plan metalowców, wypełniająca szczerze stółkę Zakładów Cegielskiego, postanowiła wykonać w tym roku ponad plan 5 lokomotyw, 9 wagonów, 500 ton odlewów, 4 uniwersalne frezarki i wiele jeszcze innych części do maszyn i narzędzi, składających się na rozległy program produkcyjny tej największej w Poisse fabryki przemysłu metalowego. Górnicy z kopalni Zabrze-Wschód zobowiązali się osiągnąć tegoroczny plan wydobycia już na koniec listopada, tzn. zwiększyć wydobycie dzienne o 700 ton.

O czym świadczą te postanowienia?

Świadczą one o wielkiej dojrzałości politycznej polskiej klasy robotniczej, o zrozumieniu faktu, że własny dobrobyt i szczęście kraju trzeba budować własnymi rękami.

Świadczy o tym, że wraz z przebudową ustroju zmienia się stosunek do pracy samej. Przestaje ona być wzbogacaniem prywatnego kapitalisty, towarem sprzedawanym za skąpe środki utrzymania. Praca staje się wkładem w budowę nowego państwa ludowego. Daje zadowole-

nie sama w sobie, daje powód do słusznej dumy z osiągniętych wyników pojedynczych czy zbiorowych.

Górnicy z Zabrze postanawiając zwiększyć wysiłek własny zwrócili się równocześnie z apelem do całej polskiej klasy robotniczej, w którym m. i. oświadczają:

„Nie czekaliśmy tego dnia z założonymi rękami. Od czterech lat nie szczyliśmy sił, aby przybliżyć zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. W najtrudniejszych warunkach pracowaliśmy w pocie czoła nad dźwignicami kraju z ruin, nad odbudową produkcji, nad podniesieniem dobrobytu, nad umocnieniem naszej władzy ludowej. Rozwinęliśmy wielki ruch współzawodnictwa pracy.

I oto na naszym załogowym zebraniu uchwaliliśmy, że uczymy Kongres Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej naszym wysiłkiem i naszą wzmoczoną pracą. Postanawiamy wykonać roczny plan wydobycia węgla do dnia 30 listopada, a do końca roku dać krajowi ponad plan 125 tys. ton węgla.

Uchwalając te zobowiązania zwracamy się z apelem do całej klasy robotniczej, aby przyłączyła się do nas, aby wzmocnionym współzawodnictwem pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi uczciła wielki dzień Kongresu Zjednoczonej Partii!”

Metalowcy Zakładów Cegielskiego nie czekali na to wezwanie, ale niemal równocześnie z górnikami Zabrze podjęli inicjatywę uczczenia twórczym wysiłkiem wielkiego wydarzenia. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że również nasi kolejarze z Poznańskich Warsztatów Kolejowych nie chcą pozostać w tyle, obliczają swe możliwości i przygotowują się do wystąpienia z podobnymi uchwałami. Nie wątpimy, że rzucone hasło znajdzie oddźwięk w całej naszej klasie robotniczej.

Blok „zachodni” zmienia się w „atlantycki” Reżyseria ta sama — amerykańska

LONDYN (PAP) Dzienniki londyńskie omawiają obszernie wyniki obrad ministrów spraw zagranicznych państw „bloku zachodniego”, które odbyły się w Paryżu i podkreślają, że osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie w sprawie tzw. „paktu północno-atlantycznego”.

Paryski korespondent dziennika „Daily Express” jest zdania, że następnym krokiem 5 państw będzie zwrócenie się do Stanów Zjednoczonych z propozycją przystąpienia do „paktu północno-atlantycznego”. Waszyngtoński korespondent tegoż dziennika donosi, że amerykańskie koła rządowe zapaturują się przychylnie na projekt przystąpienia do paktu północno-atlantycznego.

Sprawozdawca dyplomatyczny dziennika „Daily Worker” zaznacza, że W. Brytania wypowiedziała się w Paryżu oficjalnie za poparciem sojuszu państw rejonu północno-atlantycznego, pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych

i Kanady. Sprawozdawca dziennika „Daily Worker” stwierdza, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do paktu północno-atlantycznego będzie oznaczało rozszerzenie hegemonii tego kraju nad państwami Europy zachodniej.

Trzecia rewolucja w Południowej Ameryce

LA PAZ (SAP) Ze stolicy Boliwii La Paz donoszą, że na południu Peru, w mieście Arquipa, wybuchła rewolucja, która następnie szybko rozszerzyła się w południowej części kraju. Powstańcy kontrolują szereg miejscowości.

W wyniku poniedziałkowej rewolty wojskowej w Paragwaju, zostało 6 osób zabitych, 60 rannych i ogromna ilość aresztowanych. Rewolta została stłumiona.

W naszych portach więcej okrętów niż przed wojną

WARSZAWA (PAP). W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku przeladowano w portach polskich rekordową ilość 12 176 tysięcy ton towarów. Obrót towarowy w ciągu całego roku 1946 wyniósł 7 782 tys. ton, a w roku 1947 — 10 574 tys. ton. Jak z tego wynika, w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku przeladowano w portach polskich o 1 900 tys ton więcej, niż w całym roku ubiegłym.

W związku ze wzrostem przeladunku podniosła się również liczba zakotwiczonych w naszych portach okrętów. Wyniosła ona w lipcu bieżącego roku 1 132 okręty, podczas gdy przeciętna liczba okrętów zakotwiczonych wynosiła w roku 1938 — 1 091 jednostek.

Rewelacyjna deklaracja Tito tworzy za granicą tajne komórki antykomunistyczne

BUDAPESZT (SAP). W środę po południu 7 członków tutejszego poselstwa jugosłowiańskiego ogłosiło rewelacyjną deklarację. Stwierdza ona, że rząd Tito wydał komunistom jugosłowiańskim przebywającym za granicą rozkaz utworzenia tajnych organizacji w celu szerzenia zdradzieckiej propagandy destrukcyjnej, zmierzającej do rozbicia partii komunistycznych, wiernych leninizmowi-stalinizmowi. W ten sposób organizacje te mają służyć interesom imperializmu światowego.

Siedmiu członków poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie zrezygnowało ze swych stanowisk. Ogłosili oni deklarację potępiającą politykę obecnych sfer rządzących Jugosławii z Tito, Rankoviciem, Kardem i Džilasem na czele. Polityka ta — jak oświadczają autorzy deklaracji — oznacza zdradę międzynarodowego ruchu robotniczego, a równocześnie zdradę interesów Jugosławii.

Realizowana akcja koncesjonowania hurtu

uzdrowi handel mięsny

WARSZAWA (PAP). Realizacja zapowiedzianego przez ministra Mince uzdrowienia handlu, czyni dalsze postępy. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało w ostatnich dniach ponad 500 przedsiębiorstwom zezwolenia na prowadzenie handlu żywcem i mięsem. W ten sposób zakończona została akcja „koncesjonowania” tego odcinka handlu hurtowego.

Zezwolenia unormują skup trzody chlewnej, bydła, owiec, kóz itd. dla celów rzeźnych oraz handel hurtowy tymi zwierzętami, jak również mięsem i tłuszczami pochodzącymi z uboju. Ścisłe ustalenie listy przedsiębiorstw uprawnionych do skupu ma na celu usunięcie z rynku mięsnych elementów spekulacyjnych, a tym samym usprawnienie zaopatrzenia.

Zezwolenia obowiązują na okres od 1 listopada br. do końca 1949 roku.

Wszystkie przedsiębiorstwa, które ubiegały się o zezwolenia i otrzymały decyzje odmowne, powinny zaprzestać działalności w zakresie skupu natchynia i zlikwidować się całkowicie najdalej w ciągu miesiąca. Odsiane zostały przedsiębiorstwa, których właściciele nie dają gwarancji dostatecznej fachowości oraz odpowiedniego poziomu etyki zawodowej.

Zezwolenia nakładają na handlujących szereg obowiązków, umożliwiając

cyh władzom prowadzenie planowej i racjonalnej gospodarki mięsnej. Skup będzie w zasadzie dokonywany wyłącznie na targowiskach zwierzęcych, spędach, lub innych miejscach specjalnie do tego przeznaczonych. W miejscowościach, w których działają organa komiśowe, sprzedaż i skup będą wykonywane wyłącznie za pośrednictwem komisantów. Na polecenie ministra Przemysłu i Handlu, posiadacz zezwolenia będzie sprzedawał część lub całość posiadanego żywca — upoważnionym do tego instytucjom gospodarczym. Ponadto przedsiębiorstwa koncesjonowane zobowiązane są do informowania władz co do ilości posiadanego towaru i osób odbiorców.

Nowy plan 6-letni

całkowicie zlikwiduje

nedze i wiekowe zaniedbanie Polski

„Pierwszy nasz plan 3-letni — mówił dalej Prezydent — wykonamy po myślnie i prawdopodobnie przed terminem. Zakończenie planu 3-letniego będzie stanowiło punkt wyjściowy do naszego marszu naprzód, marszu, którego zadaniem będzie budowanie podstaw socjalizmu w Polsce i uczynienie z niej jednego z przodujących krajów Europy.

Taki cel stawiają przed nami będące w opracowaniu wytyczne następnego naszego planu — planu 6-letniego. Zadania tego drugiego planu są bez porównania szersze: jego wykonanie pozwoli niemal naszą produkcję przemysłową w porównaniu z poziomem, jaki osiągniemy w roku przyszłym, podnieść w przybliżeniu o dwójnasób warunki bytu i kultury mas pracujących w porównaniu z okresem przedwojennym. Będzie to plan rozbudowy i przebudowy gospodarczej Polski. W wyniku tego planu zmieni się całkowicie struktura gospodarcza kraju, przekształcając Polskę w kraj przemysłowo-rolniczy. Odpowiednio wzrośnie produkcja dóbr kulturalnych.

W ciągu 6 lat uruchomionych zostanie kilkadziesiąt nowych zakładów przemysłowych, przy czym rozmieszczenie sieci tych zakładów będzie miało na celu wyrównanie upośledzenia przemysłowego zaniedbanych dziś okręgów rolniczych, zwłaszcza na wschodzie Polski.

PLAN 6-LETNI POSTAWI PRZED NAMI OBRZYMIĘ ZADANIE CAŁKOWITEJ LIKWIDACJI NEDZIE I WIEKOWEGO ZANIEDBANIA POLSKI. JEST TO ZADANIE WIELKIE, HISTORYCZNE, ZADANIE, KtóRE GO NIE STAWIAŁO I NIE MOGŁO POSTAWIĆ PRZED SOBĄ ŻADNE Z MINIONYCH POKOLEŃ, CZY ŻDOLNI BĘDZIEMY MY PODJAĆ I WYKONAĆ TAKIE ZADANIE? — BĘDZIEMY ŻDOLNI I WYKONAMY JE BEZWARUNKOWO.

(Dalszy ciąg przemówienia Prezydenta Bieruta)

stko co zamierzamy czynić w ciągu przyszłych lat wiąże się jak najściślej z troską o coraz szybszą realizację tego zadania.

Krzywdza wsi

Należy przy tym pamiętać, że w największym upośledzeniu gospodarczym, a zwłaszcza kulturalnym żyją dziś w Polsce wielomilionowe masy biedoty wiejskiej, małorolnego i częściowo średniorolnego chłopstwa. Upośledzenie to jest nie tylko wynikiem wiekowego zacofania i prymitywizmu chłopskiej gospodarki rolnej, lecz przede wszystkim wynikiem niedbałości o byt i kulturę mas chłopskich ze strony rządów obszarnczo-kapitalistycznych, które żerowały na tej krzywdzie małorolnego chłopca polskiego, choć wraz z chłopstwem małorolnym rujnowała ona cały kraj.

PAŃSTWO LUDOWE MUSI NAPRAWIĆ TĘ KRZYWDĘ I TO UPOŚLEDZENIE KULTURALNE WSI, PONIEWAŻ SA ONE NAJWIĘKSZYM HAMULCEM W SZYBKIEJ PRZEBUDOWIE POLSKI.

Stale czynniki gospodarki planowej w niedalekiej przyszłości powinny zabezpieczyć nam urodzaj, nawet przy niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych. Czynniki te są: rozpowszechnienie oświaty rolniczej, większa mechanizacja produkcji rolnej poprzez ośrodki maszynowe, rozwój różnych form spółdzielczości rolniczej, stosowanie nowoczesnych metod techniki agronomicznej, coraz wydawniejsza i bardziej wszechstronna pomoc państwa dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich, które stanowią 90% ogólnej liczby gospodarstw.

W tym celu rząd tworzy państwowe rezerwy zbożowe, ustala właściwe ceny na produkty rolne i stosować będzie wszelkie środki dla zabezpieczenia wsi przed wyzyskiem i spekulacją.

W oparciu o coraz szerszy zakres planowej pomocy państwa i o znaną powszechnie własną pracowitość i zapobiegliwość, masy pracujące drobnej i średniorolnej chłopstwa już dziś osiągają wielki postęp w ogólnych warunkach bytu i kultury wsi. Jest to szczególnie widoczne w gorącym zapale młodzieży wiejskiej do wiedzy, w jej masowym garnięciu się do szkół ogólnokształcących i zawodowych oraz do wszelkich form życia kulturalnego.

Wielkim zadaniem zjednoczonej partii, stronnictw ludowych i Związku Młodzieży Polskiej jest ze wszech miar pomagać tym dążeniom młodzieży wiejskiej, gdyż tylko w oparciu o postępowe siły młodzieży wiejskiej można przyspieszyć przebudowę gospodarczą i kulturalną wsi polskiej.

Doniosła rola inteligencji

SZCZEGÓLNA TROSKA I OPIEKA DEMOKRACJA LUDOWA WINNA OTOCZYĆ NASZĄ POSTĘPOWA, BEZPARTYJNĄ INTELIGENCJĘ POLSKĄ, KTÓRA Z ODDANIEM I NAJ-SZCZERSZYM WYSIŁKIEM NIESIE SWĄ WIEDZĘ I SWE DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE W SŁUŻBIE KRAJOWI.

Szybki, wyjątkowy w swym zasięgu rozwój naszej gospodarki narodowej wymaga olbrzymiego wysiłku inżynierów, techników, ludzi nauki, pedagogów, planistów, wykwalifikowanych pracowników umysłowych. Niemniej znaczną ich liczbę absorbuje coraz większy zakres naszego życia kulturalnego, nasze szkolnictwo, prasa, wydawnictwa itd. Ten pomyślny, radosny, twórczy i coraz bardziej zbierający nurt naszego życia wkłada jednakże na barki naszej inteligencji wyjątkowy ciężar obowiązków i wyjątkową odpowiedzialność. Nie sprosta tym zadaniom, jeśli nie znajdzie odpowiedniej pomocy, zrozumienia, a nawet otuchy wśród czynników kształtujących życie polityczne kraju.

Ziemie Odzyskane

Musimy także nie zapominać ani na chwilę o Ziemiach Odzyskanych i o ludziach, którzy tam pracują. Mamy prawo chłubić się z faktu całkowitego zezolenia się tych ziem w czasie tak niezmiernie krótkim z resztą Polski. Ułatwia to administrację państwową, sprzyja ogólnemu rozwojowi naszej gospodarki. Wymaga jednak od nas ciągłej troski o ludzi, o nowe kadry robotników, rolników, rzemieślników, administratorów i pracowników, których te ziemie potrzebują. Przede wszystkim zaś wymaga od całego narodu nieustannej bliskiej więzi ideowej z rodakami na Ziemiach Odzyskanych, właściwego i ciągłego oddziaływania kulturalnego i politycznego, stale łączącego ideologicznej, mającej na celu wzmacnianie hartu oraz poczucia

odpowiedzialności i wagi wypełnianej tam pracy. Jest to tym bardziej niezbedne, że wróg wewnętrzny i zewnętrzny ze szczególną namietnością usiłuje zdeorientować ludność Ziemi Odzyskanych.

Nowe metody imperializmu

Winniśmy sobie zdawać sprawę, że w ogólnym pomyślnym biegu naszej pracy nad odbudową i przebudową kraju niewątpliwą przeszkodę stanowi wrogi demokracji ludowej czynnik zewnętrzny, które starają się wnieść niepokój w stosunkach międzynarodowych. Nie wszyscy ludzie zdają sobie sprawę ze sytuacji międzynarodowej oddziaływującej dziś w wielkim stopniu nowe metody nacisku imperializmu na kraje mniej samodzielne i na słabsze narody. Nie wystarczają już dziś dawne metody ekonomicznego i dyplomatycznego nacisku.

Tym starym metodom towarzyszą dziś w szerokiej skali nowe metody oddziaływania na psychikę mas przede wszystkim drogą celowego siania paniki, lęku, psychozy, zagrożenia i niepewności jutra. Za pomocą sztucznie wywoływanej gorączki zbrojeniowej trusty wielokapitałistyczne usiłują ratować się przed groźbą załamania się koniunktury gospodarczej.

Sianiem ciągłego niepokoju wielkie trusty imperialistyczne zarabiają dodatkowo i łatwo setki milionów dolarów. Zbankrutowane i ośniane przez imperializm rządu kapitalistyczne krajów podległych współdziałają w tym straszliwym własnych narodów. Natomiast fabrykanci broni, podźgacze wojny i siewcy niepokoiu bogacą się w tempie zawrotnym na uległości i sprzedajności tych rządów.

TRZEBA UMIEĆ TRZEŻWO OCENIĆ TENDENCJE I WIEDZIEĆ ICH ŹRÓDŁO, AŻEBY NIE ULATWIAĆ ZADANIA SIEWCOM PANIKI I NIEPOKOJU. TRZEBA ZDAWAĆ SOBIE SPRAWĘ, ŻE NAWET NAJWIĘKSZE KRAJE IMPERIALISTYCZNE NIE SĄ DZIŚ W STANIE PROWADZIĆ WOJNY W SKALI ŚWIATOWEJ I, CO WAŻNIEJSZE, NIE BYŁYBY ŻDOLNE WEPCHNAĆ DO WOJNY SWYCH WŁASNYCH NARODÓW.

Natomiast istnieje w świecie dość sił, które są zdolne sparaliżować dążenia podźgaczy wojennych. Są to potężne siły pokoju. W walce o pokój łączą się niewątpliwie wszyscy ludzie pracujący i postępowi, nienawidzący wojny, a takich jest olbrzymia większość we wszystkich krajach świata, nie wyłączając krajów imperialistycznych. Potężną dźwignią pokoju jest i będzie coraz bliższy sojusz krajów demokracji ludowej ze Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich.

Polska, tak jak i wszyscy jej sojusznicy, pogrążona jest w pracy pokojowej nad odbudową i przebudową swego kraju. Nam nie grożą kryzysy gospodarcze i gnicie nagromadzonych dóbr. My tworzymy nowe życie — lepsze i sprawiedliwe dla ludu pracującego. My jesteśmy bojującymi postępu, wiedzy, prawdy, sprawiedliwości i braterstwa wszystkich ludzi.

PRZYSZŁOŚĆ ZAŚ I ZWYCIE-STWO JEST I MOŻE BYĆ TYLKO PO NASZEJ STRONIE. NASZE IDEE SĄ BLISKIE, BO POWINNY BYĆ BLISKIE, WSZYSTKIM LUDZIOM SZLACHETNYM, UCZCIWYM, MIŁUJĄCYM PRACĘ, GOTOWYM POŚWIECIĆ SWE SIŁY DOBRU RZECZYPO-SPOLITEJ, A TAKICH LUDZI JEST OLBRYMIA WIĘKSZOŚĆ W NASZYM NARODZIE. NASZA WSPÓLNA OFIARNA PRACA DLA KRAJU BUDZI PODZIWI I STWARZA CUDĄ. WIĘC JESZCZE GORECEJ WYTEŻMY SIŁY, ABY JESZCZE WIĘKSZY PŁON PRZYNIĘŚ OJCZYZNIE.

Gdy Prezydent po skończonym przemówieniu opuścił trybunę parlamentarną, wszyscy posłowie powstają z miejsc i długimi oklaskami solidaryzują się z tekstem wygłoszonego przemówienia.

Przedstawiciele poznańskiego społeczeństwa

wyrazili uznanie dla dotychczasowego wójarza miasta

mgr. Stanisława Sroki

I wiceprezydentem wybrano p. W. Szymczaka

Prezydenta mgr. Stanisława Sroki, który w uznaniu zalet i zdolności przy odbudowie Poznania powołany został przez władze centralne na stanowisko wiceprezydenta Warszawy, zagnała w dniu wczorajszym Miejska Rada Narodowa. Za trzyletnie wójarzowanie miastem wyrażono Prezydentowi słowa uznania i podziękowania, życząc mu jednocześnie takich samych rezultatów pracy jakich doczekał się w żmudnym trudzie dla Poznania.

Przewodniczący MRN p. Stokowski w przemówieniu pożegnalnym przedstawił bilans pracy i osiągnięć przeszło trzechletniego urzędowania prezydenta Sroki.

Zniszczone i wypalone miasto nasze — powiedział — tętni dzisiaj znowu pracą, a większość ran wojennych jest już zablizniona. Jest to zasługa Prezydenta, który zorganizował administrację miejską, czyniąc z niej sprawny instrument wykonawczy. Dzieło odbudowy dokonane przez prezydenta Srokę nie ograniczało się do odbudowy materialnej. W ciągu bowiem trzech lat zdołano przebudować również mentalność społeczeństwa poznańskiego. Odbudowę psychiki społecznej stawiamy wyżej ponad odbudowę materialną.

Jako Prezydent m. Poznania mgr Sroka poświęcił wszystkie swoje zdolności i siły w kierunku realizacji zamierzeń Rządu, a więc w kierunku opieki i pomocy światła pracy, w kierunku przekształcenia przedwojennej gospodarki na gospodarkę socjalistyczną oraz w kierunku nawiązania i zacieśnienia serdecznych więzów z wielkim naszym sprzymierzeńcem Zw. Radzieckim. Rozwój i rozkwit Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie miasta jest w dużej mierze zasługą prezydenta Sroki.

Przewodniczący MRN u. Stokowski życzył odchodzącemu na nowe stanowisko Prezydentowi osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w służbie dla Polski Ludowej, zapewniając go o wdzięczności z jaką będą go wspominać poznanacy.

Przedstawiciele partii politycznych PPR, PPS SD, SP i SL oraz Zw. Inwalidów Wojennych żegnali koleżanę Prezydenta w krótkich, serdecznych przemówieniach, w których zgodnie podkreślały pracowitość i Jego wielkie zasługi.

W odpowiedzi prezydent Sroka podziękował za słowa uznania zaznaczając, że należą się one wszystkim, którzy z nim współpracowali dla dobra Polski Ludowej i dla Poznania, a więc członkom Kolegium Zarządu Miejskiego i wszystkim naczelnikom i kierownikom do najskromniejszego pracownika Zarządu Miejskiego włącznie. Żegnając Radę Miejską wrócił się do niej z apelem o dalszą pamięć nad rozbudową szkolnictwa, budową kolektora pracowniczego, jak również o rozważenie opieki nad mieszkańcami miasta Poznania.

Radny dr Taedling nawiązując do odbywających się w całej Polsce manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej podkreślił konieczność pogłębienia i utrwalenia szerszej przyjaźni narodu polskiego z Narodami Związku Radzieckiego, aby zaś dać wraz jednomyślnością radnych MRN wnioś o uchwalenie rezolucji, w której Rada Miejska w Poznaniu stwierdzając zastraszającą się sytuację międzynarodową na tle kłopotów anglo-amerykańskich podźgaczy wojennych, dążących do odbudowy imperialistycznych Niemiec, przyłącza się

do ogólnopolskiej manifestacji przyjaźni dla Zw. Radzieckiego, uważając, że tylko w oparciu o Związek Radziecki Naród Polski może ufnie patrzeć w przyszłość i wierzyć w zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Rezolucję przyjęto przez akklamację.

Nowym i wiceprezydentem m. Poznania w miejsce odwołanego p. A. Drabowicza wybrano 63 głosami na 65 głosujących pracownika Zakładów H. Cegielni w Poznaniu przewodniczącą WK PPS p. W. Szymczaka.

Akcja Pomocy Zimowej jest obowiązkiem całego społeczeństwa, nikt więc nie powinien uchylić się od świadczeń na rzecz najbardziej potrzebujących. Miejska Rada Narodowa zgodnie z uchwałą nakłada na wszystkich mieszkańców w czasie od 1 XJ br. do 30 IV 1949 roku opłaty w następującej wysokości: od każdej zajmowanej izby (nie licząc kuchni) świadczenie w wysokości 10 zł miesięcznie.

Od lokali użytkowych (za wyjątkiem lokali gastronomicznych i zawodów wolnych) świadczenia w wysokości 100 zł miesięcznie dla przedsiębiorców zatrudniających do 2 pracowników, dla przedsiębiorców zatrudniających 5 pracowników 300 zł, do 10 pracowników 500 zł, do 20 pracowników 1000 zł, do 30 pracowników 1500 zł, do 50 pracowników 2000 zł, do 100 pracowników 3000 zł. Przedsiębiorcy zatrudniający ponad 100 pracowników — 5000 zł. Właściciele lokali gastronomicznych kat. I i II zobowiązani są płacić 5000 zł miesięcznie, kategorii III — 3000 zł, kategorii III i IV — 2000 zł. Wolne zawody opłacać będą od lokali, w których wykonują praktykę jak następuje: lekarze specjaliści z wolną praktyką 5000 zł, dentyści — 3000 zł, lekarze niespecjaliści — 1500 zł. Adwokaci w kat. I — 5000 zł, w kat. II — 3000 zł, kat. III — 2000 zł. Właściciele aptek na perferyiach 5000 zł, w mieście — 10 000 zł. Inżynierowie i architekci po 2000 zł miesięcznie, inne wolne zawody 1000 zł.

Świat pracy przy miesięcznych zarobkach powyżej 20 tys. zł został od świadczeń zwolniony. Zarabiający powyżej 20 tys. zł płacić będą 1/2% od poborów.

W dyskusji jaka wywiązała się nad uchwalonymi normami świadczeń na rzecz Pomocy Zimowej radny Dziemiś dokłonił wnioś o nałożenie opłat na duchowieństwo, proponując dla księży wikariuszów stawkę w wysokości 4 tys. zł, dla proboszczów 7 tys. zł, dla duchownych pozostających na stanowiskach wyższych — 10 tys. zł. Wnioś rad. Dziemiśa został uchwalony większością głosów przy 4 wstrzymujących się.

Jak wynika z planu gospodarczego Gazowni Miejskiej referowanego przez rad. Sterlinga w przyszłym roku nastąpi poważna nadwyżka w produkcji gazu, koksu i smoły surowej. Gazowni przybędą również objęte planem mieszkaniowym cztery wyremontowane budynki co da w sumie 293 izby mieszkalne dla pracowników tego przedsiębiorstwa.

We wnioskach i wolnych głosach radny Sterling odczytał rezolucję, w której Miejska Rada Narodowa potępia bezpośrednich i pośrednich sprawców zająć piotrkowski, deklarując zdecydowane stanowisko w walce z weteranictwem i ciemnotą. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie. (hel.)

Nowoczesny Zakład Lecznicy i Ośrodek Zdrowia

buduje w Poznaniu Ubezpieczalnia Społeczna

Przy ul. Raczyńskich, tuż obok szpitala Przem. Pańskiego trwa odbudowa dużego, kilkupiętrowego budynku. Wewnątrz gmachu krzątają się robotnicy budowlani i rzemieślnicy. O tym, co w budynku powstanie informuje dużych rozmiarów tablica umieszczona nad wejściem — „Odbudowa Zakładów Lecznicych Ubezpieczalni Społecznej”.

Gmach został zniszczony w okresie walk o Poznań, a dzisiaj dzięki kredytom państwowym, Ubezpieczalnia Społeczna dźwiga go z ruin. W kilkudziesięciu pokojach zostanie urządzony szpital dla ubezpieczonych. Przeniesiony zostanie tu również Zakład Rentgenologiczny, mieszczący się obecnie w budynku Państwowej Wytwórni Protez przy ul. Przemysłowej. W zakładzie zostaną wmontowane najnowsze aparaty do prześwietleń, a m. in. urządzenia do masowych badań. Dział ten zostanie tak zorganizowany, że umożliwi przyjmowanie pacjentów bez przerwania pracy w innych działach. Dotąd bowiem zakład prześwietleń masowych mógł być czynny tylko w godzinach popołudniowych. Część urządzeń nowego zakładu leczniczego Ubezpieczalni Społecznej zostanie udestynowana pacjentom w maju 1949 r.

Odbudowa Zakładów przy ul. Ra-

czyńskich nie jest jedyną inwestycją Ubezpieczalni Społecznej. W niedługim czasie zostanie rozpoczęta budowa olbrzymiego, trójskrzydłowego Ośrodka Zdrowia przy ul. Słowackiego 8/10. Plany — opracowane przez inż. arch. Czarnieckiego — zostały już zatwierdzone przez Ministerstwo Odbudowy. W nowym gmachu znajdą pomieszczenia ambulatoria i przychodnie wszelkich specjalności, apteka Ubezpieczalni, która obsługiwać będzie pacjentów z Jezyc oraz duży, nowoczesny urządzony Zakład Przyrodolecznicy z osobnym działem wodolecznicy. W ten sposób ośrodki pomocy leczniczej Ubezpieczalni Społecznej zostaną skoncentrowane w osobnym budynku, a w starym gmachu przy ul. Dąbrowskiego 12 będą tylko biura administracji.

Budowa Ośrodka Zdrowia potrwa 2 lata. (c)

Międzynarodowa konferencja na temat ODRA — WISŁA

PARYŻ (PAP). Rozpoczęła się tu wspólna konferencja, z udziałem przedstawicieli „Centre Internationale de Synthèse” i Instytutu Zachodniego w Poznaniu — na temat zagadnień naukowych, związanych z dorzeciami Odry i Wisły. Ze strony polskiej uczestniczą członkowie Instytutu: prof. Lehr-Splawiński, Szczaniński, Wojciechowski i Zierhoffer.

W skrócie

Robotnicy Irlandzcy stworzyli nową organizację polityczną — „Irlandzki Związek Robotniczy”. Statut stwierdza, że prawdziwie wolną, zjednoczoną i demokratyczną Irlandię wywalczyć może tylko lud robotczy w oparciu o zasady socjalistyczne.

Francuskie wojska kolonialne dokonały krwawej rzezi w prowincji Haiduong. W pewnej wsi zabito około 60 kobiet i dzieci, w innej utopiono 40 mieszkańców.

Do Gdyni wszedł brytyjski parowiec, przywożąc 654 repatriantów. Są to prawie wyłącznie byli wojskowi polscy z Anglii, którzy odmówili dalszego pozostawania w PKPR. Dalszy transport repatriantów z Anglii ma przybyć w pierwszych dniach listopada do Polski.

Do Polski wyjechała w środę 7-osobowa delegacja węgierska z ministrem sprawiedliwości Stefanem Riesenem na czele. Delegacja weźmie udział w uroczystościach z okazji uczczenia pamięci gen. Bema.

Parlament holenderski przyjął po burzliwej dyskusji projekt nadzwyczajnej ustawy, przyznającej specjalne pełnomocnictwa rządowi w sprawach indonezyjskich. Rząd będzie upoważniony do podejmowania decyzji bez uprzedniego rozpatrzenia tego zagadnienia w parlamencie.

Przed wyborami w Stanach Zjednoczonych

We wtorek, dnia 2 listopada rozstrzygnię się więc nie tylko kto zasiadzie w Białym Domu na następne 4-letnie, lecz również zdecyduje się los 32 gubernatorów i dopełniająco wybranej Izby Reprezentantów oraz 1/3 senatu. Gdyby nie zachłanna, agresywna polityka obecnych przewodców amerykańskich, wybory w USA interesowałyby nas w znacznie mniejszym stopniu niż obecnie, gdy Stary Zjednoczone usiłują narzucić światu swój prymat. Myślby się jednak ten, kto by sądził, że Ameryka ogarnięta jest gorączką wyborczą, że normalne życie tego kraju wyrażone zostało na pewien okres z równowagi. Zainteresowanie się wyborami poza granicami USA jest większe niż w samych Stanach Zjednoczonych. „New York Times” nastroje przedwyborcze charakteryzuje słowami „głęboka apatia”. Szerokie masy wyborców nie dostrzegają poważniejszej różnicy pomiędzy kandydatami, konkurującymi pomiędzy sobą partii republikańskiej i demokratycznej i stąd mało interesują się wynikami wyborów. Jeżeli odrzucimy demagogiczne hasła obydwu stron dostrzeżemy z łatwością, że programy dwóch partii zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej mają te same cele — dalszy wysiłek zbrojeń, dalszą agresję reakcji wewnątrz kraju i dalszą ekspansję monopolistów amerykańskich.

Jedynie ci, którzy zerwali z tradycją dwóch partii i popierają postępową kandydaturę Wallace'a interesują się szczerze wynikami wyborów. Panuje powszechne przekonanie, że udział w wyborach rzadko przewyższający 60% wyborców będzie w dniu 2 listopada jeszcze mniejszy. Korespondent „United Press” związany z osobami blisko stojącymi kandydata partii republikańskiej Davesa pisze, że ich kandydat „poważnie zaniekpokojny jest jawną apatią wyborców”. Piśmo amerykańskie, goniące za sensacją przeprowadziło ankietę wśród polityków, co do wyniku wyborów. Większość wskazała na Davesa jako przyszedłego zwycięzcę w wyborach. Zdaniem ich „siła Davesa leży w słońcu Truman’a”. Truman, kandydat partii demokratycznej skoncentrował swoje wysiłki na kaptowaniu partii robotniczych, występując w fałszywej roli kontynuatora hasła Roosevelta. Mówi on podobnie jak Roosevelt o nowym kursie i atakuje partię republikańską za wysługiwanie się wielkiemu kapitałowi. Zapewnia, że partię demokratyczną reprezentują interesy i nadzieje mas ludowych. Obóz Davesa stosował taktykę, polegającą na unikaniu omawiania zasadniczych problemów, zapomniał o mglisty sposób, że doprowadził do „jedności narodu”. Opiera się on na wielkim kapitale i ma nadzieję zdobycia głosów farmerów i małej burżuazji. Wallace, skoncentrował uwagę wyborców na rozwiązaniu zasadniczych problemów międzynarodowych i wewnętrznych, poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną obydwu partii i wezwał do prowadzenia polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Siły swe czerpie w Związkach Zawodowych, mając zapewnione poparcie 12 silnych związków, liczących ponad 1 milion wyborców. Opowiadają się za nim również niektóre grupy mniejszości narodowych i Murzyni. Kandydatura Wallace'a jako przedstawiciela partii postępowej ma doniosłe znaczenie w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych. Wskutek

Wystawa wysiłku robotników

Droga do Pafawagu wiedzie przez ruiny

(Reportaż specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego“)

Wrocław to nie tylko W. Z. O., gdzie można zobaczyć wysiłek społeczeństwa Ziemi Odzyskanych. Samo miasto, jego zakłady przemysłowe i ludzie są również wystawą — wystawą zdobywców i osiągnięć. Jechalem 20 minut między ruinami wypalonych domów. Tramwaj nie zatrzymywał się często, potykał się od czasu do czasu o prowadzące poprzez ulice koleiki wywożące gruz. Jechali ze mną robotnicy. Jednego z nich zapytałem o drogę do Pafawagu. „Wysiadaj pan na następnym przystanku” — odpowiedział. Chciałem iść za nim, lecz nie czekał. Spiesznym krokiem znikł wśród ruin.

Pan Szafkowski opowiada, że aśmiechnął się. No i miał z czego. Przecież w roku 1945, gdy władze radzieckie przekazywały fabrykę — właścicielowi ona nie istniała. Była ona dostownie „w proszku”.

A jednak fabryka stoi, pracuje i to tego. Produkuje 800 węglarek miesięcznie, gdy dawne zakłady niemieckie pod nazwą „Linke-Hoffmann” maksymalnie budowały 400.

Nie przypadkowo nazwano ulicę, przy której mieści się fabryka im. Wincentego Pstrowskiego. Bówiem te efektywne osiągnięcia, ta zdobycz, ta wystawa wysiłku polskich rąk — jest dziełem robotników. Nie wżawali oni na trudności mieszkaniowe, nie żrali się kolosalnymi trudnościami i zgoliła gigantycznym trudem. Uparcie szli naprzód, realizowali punkt po punkcie plan odbudowy. Jeszcze wtedy nie słyszano o współzawodnictwie pracy, a już istniało ono w praktyce dnia codziennego.

Specjaliści twierdzili, że na odbudowę trzeba 5 lat, a fabryka rozpoczęła produkcję już w styczniu 1946 r., gdy wypuszczano pierwsze wagony z nieodbudowanych jeszcze hal, a rok później fabryka osiągnęła maksymalną niemiecką produkcję sprzed wojny — 400 wagonów miesięcznie!

Chodziłem po halach wstrząsanych — jak bombardowaniem lotniczym — hukiem młotów parowych i pneumatycznych. Ośleniał mnie blask acetylenowych aparatów, świrował w uszach jazgot elektrycznych szlifierzek. I powiem wam że aż się serce radoowało, gdy widziałem ten ruch, tę pracę, która w efekcie umożliwiła rozwój transportu tak potrzebnego w naszej gospodarce. Ja nie wiem... może to śmieszne, ale gdy czytałem wiersz pracownika Pafawagu p. Juliana Cierpicha pt. „Nasz dzień powszedni” — szczerze się wzruszyłem. Posłuchajcie jego zakończenia:

„Huczy wielka fabryka, jak wzburzone morze, Sapie, dzyś i jęczy, ryczy syren tonem. Z jej czeluści wypływa wagon za wagonem — Lśnią czerwienią na szlakach, suną długim sznurem — Swoim twórcom pleśń nuca, dudniąc zgodnym chórem.”

To są słowa nieskomplikowane. Płynące po prostu od serca. A ci twórcy to przede wszystkim przodownicy pracy. O nich w następnym raporcie.

Janusz Milcz-Likowski

Nad biegunem

25 lat temu rozpoczęto w ZSRR próby nad wprowadzeniem uprawy roli na dalekiej północy. W oparciu o naukę wielkiego radzieckiego badacza Miczurina, uczeni radzieccy wyhodowali szereg nadających się do uprawy w surowym klimacie terenów północnych, odpornych na zimno i szybko dojrzewających gatunków zbóż i innych roślin uprawnych.

Na podbiegunowych terenach ZSRR, od półwyspu Kola do Czukotki rosnie w ogrodzie kapusta, ogórki, pomidory itd.

W rejonie Igarki, na 72 równoleżniku, niemal u brzegów Oceanu Lodowatego, uprawia się ziemniaki. Dobrze zaaklimatyzowały się tu wszelkiego rodzaju jagody, maślany, porzeczki, poziomki itd.

Gdy we wsi brak sali koncert odbywa się... w oborze

Dawniej, kiedy w pałacu siedział Niemiec Hankelman, nikt w wiosce nie myślał nawet o możliwości posłuchania dobrej, wartościowej muzyki. Może tam u niejednego w niedzielne popołudnie stary gramofon z tubą wycharaktował nieśmiertelne „Leśne nastroje”, może tam od czasu do czasu pobrzdał ktoś na mandolinie — i to było wszystko. A dziś — zająryjcie do pierwszej lepszej chałupy; para zaczarowanych dźwięcznych tonów i mądrych słów, z których uczyć się można w sposób łatwy i przyjemny. Ale nie tylko radio stało się przyjacielem mieszkańców wsi Rokitnicy pod Poznaniem. Byli robotnicy folwarku Hankelmana, gospodarujący dziś na własnym kawałku ziemi, poczuli się od razu gospodarzami całą gębą. Dziesięć pięknych domków z czerwonej cegły wyrosło już na wydzielonych parcelach. Dwadzieścia pięć dalszych buduje się. Ba, żeby tylko kredyty przychodziły regularnie, wnet by się każdy znalazł na swoim. Na razie więc niejedni mieszkańcy muszą jeszcze w czworakach folwarcznych. No i pomagać trzeba jeden drugiemu, bo narzędzi i koni brak. To, iż współpraca ta układa się harmonijnie, zdecydowało niewątpliwie o wytypowaniu Rokitnicy na

sowcy Klub Sportowy miał gdzie ćwiczyć i urządzić zawody piłkarskie. Niedługo pójdą w ruch łosaty przy na prawie dróg gminnych. Wójtowska głowa p. Musiała już rozmyśla nad rozpoczęciem budowy Domu Ludowego. Bo w ogóle z ubikacjami w Rokitnicy krucho. Na wszystko brak miejsca. 7-klasowa szkoła mieści się w dwóch dość oddalonych od siebie budynkach, co utrudnia naukę. Kierowniczką miejscowego Państw. Liceum Gospodarczego inż. Krzakowa cętnie wdziałaby swoich 56 uczennic w gmachu lepiej do tego celu przystosowanym niż stary budynek pałacowy. Jeżeli dotychczas nie założono w Rokitnicy przedszkola, to też chyba jedynie z braku odpowiedniego pomieszczenia.

Mikrofon w oborze

Spryt miejscowych ludzi potrafi jednak przemóc trudności zdawało by się nieprzezwyciężalne. Gdy chodzi o kulturalne podniesienie wsi, mieszkańcy zdobywają się na bardzo śmiałe eksperymenty. Chcąc dowodu? Oto do Rokitnicy przyjechała niedawno grupa muzyków i artystów Pańskiego Radia, by urządzić wielki koncert dla wsi. Atrakcją nie lada. Po raz pierwszy chyba w dziejach Rokitnicy mieszkańcy zobaczyli mieli prawdziwych artystów i usłyszeć dobrą koncertową

muzykę. No, ale gdzie urządzić występ? Nie ma żadnej dużej świetlicy ani sali! Rokitniczanie mają jednak głowy nie od parady. Miejsce musiało się znaleźć. Koncert urządzono po prostu w... dworskiej oborze. Podłogę czysto wymięciono, między rzędami cementowych żłobów ustawiono drewniane ławki, a pod środkową ścianą zbudowano z desek coś w rodzaju estrady. Elektryczne żarówki, gałązki świerkowej i duży Biały Orzeł dopełniły dekoracji.

Publiczność tej nader oryginalnej sali koncertowej połączył z resztą Polski wszedłobylski mikrofon radiowy. Po raz pierwszy zaśpiewał też przed nim 40-osobowy chór ludowy z pobliskiej wsi Mrowino pod wytrawną batutą p. Adama Wąlcza. Koncert był przykładową lekcją w jaki sposób dobre chęci potrafią przełamać największe przeszkody. Nawet pod tym względem Rokitnica chce przodować.

Nie chce ona namiastki kultury. Pragnie prawdziwej, poważnej sztuki! 100 nowych książek w tych dniach ofiarowanych wsi przez Woj. Zarząd Samopomocy Chłoskiej, to jeden z dalszych zastrzyków, ożywiających ruch kulturalno-społeczny wsi. Będzie ich — nie wątpimy — więcej. Rokitnica stanie się wkrótce wsią bez reszty wzorową. J. M.

wzorową wieś samopomocową

Tak, ma świecić wzorem innym wsiom. Aby i inne posiadały światło elektryczne, radio w izbach, aby budowały domy mieszkalne.

Czego w Rokitnicy nie zrobili starci, tego dokonała młodzież. Zbudowała ona m. in. boisko gminne, aby miej-

„O szewczyku co kradł bajki“

w numerze 44-tych „PRZYJACIELA“ tygodnika dla starszych dzieci
Cena egz. 15 zł — Prenumerata miesięczna zł 40 — Konto P. K. O. 1-4695

Znakomity poeta angielski Swinburne uważał „Sen nocy letniej” za „prawdopodobnie, a raczej za na pewno najpiękniejsze dzieło ludzkie”. Może ten entuzjazm jest trochę przesadny, ale nie ulega wątpliwości, że sztuka ta należy do najpiękniejszych utworów, jakie ludzkość stworzyła. Głębka myśl i polot poetycki złożyły się na dzieło o wyjątkowej piękności.

Z pozorów jest to zwykła bajka. Ten utwór „okolicznościowy”, stworzony dla uczczenia ślubu iednego z arystokratów angielskich dla niebaczności i nieinteligentnego widza nie będzie niczym innym niż igraszką poetycką. Przecież fantastyczne przygody Tytania i 2 par miłosnych, którym zielenie magiczne odebrało władzę rozsądku i rozumu, wydają nam się żartem bez głębszego sensu. Co prawda odczuwamy, że ten żart jest głęboko poetycki — nieinteligentny widz jednak nie dostrzeże głębszego dna tej genialnej komedii. Wyjdzie z teatru rozbawiony i roześmiany... będzie mu się wydawało, że na tym kończy się sens sztuki.

A przecież zwykle zastanowienie przekonałoby go rychło, że nie tylko Tytania wieńczy łeb ośmi wieńcami z kwiatów, nie tylko zaś Helena i Hermia oraz Demetriusz i Lyzander popełniają uroczne szaleństwa. Ież Tytania bez magicznego wpływu soków z ziół wielbi swoich „osłów” i ieleż Helen i Hermia oraz Demetriuszów i Lyzandrow popełnia szaleństwa, godne śmiechu pełnego zresztą radości?

... co jest łech, podie, bez znaczenia. Miłość w dostojne i kształtne przemienia. Bo miłość sądzi sercem, nie oczyma.

„Sen nocy letniej” — Szekspira w TEATRZE POLSKIM (I)

Stąd też w obrazach Kupid oczu nie ma. Miłość i wszelki rozum za nie waży, Skrzydła bez oczu, to pospłech bez strachu, Toż ją w dziecięcej malują postaci. Bo nim wybierze, już rozważa traci; Jak się na kłamstwo chłopiec w grze zaklina.

Tak wiarołomca jest miłość — chłopczyna.”

Przypatrzmy się dokoła w świecie, a zobaczymy, co miłość robi. Widowisko śmieszne, w najwyższym stopniu śmieszne. Ale jakże piękne, jak uwodzące — woła poeta! „Sen nocy letniej” to wielki poemat miłości. Poemat pochwalny dla jej złudzeń. Inteligencja i krytycyzm autora połączyły się z tak głębokim zrozumieniem piękna miłości, że powstał poemat o humorze jedynym w swoim rodzaju, nie dającym się powtórzyć. Wszystkie naśladowania „Snu nocy letniej” robią wrazenie niedołejnej prozy.

Ale czy tylko jest to pochwała miłości? Bynajmniej, jest to pochwała życia — nierozsądnego logicznie nie dającego się ująć pozornie jakże śmiesznego, ale jakże w tej pozorowej nielogiczności pięknego i mądrego. Szekspir w „Snie nocy letniej” przekracza granice utworu o charakterze erotycznym — to jest poemat o życiu w ogóle. Życiu nonsensownym, nie dającym się uchwycić w kategorii logicznej, ale jednak pięknym w swej nielogiczności i bezsensie. To jest niezwykle skomplikowany hymn pochwały życia.

Dialog między Hepolitą a Tezeuszem o sztuce teatralnej:

„Hepolita: Nigdy większego głupstwa nie widziałam.

Tezeusz: Najlepsze z widowisk tego rodzaju są omamieniem, a najgorsze stają się dobrymi, jeśli je wyobraźnia podniesie.”

nie odnosi się tylko do teatru, lecz do całego życia. Entuzjastyczna pochwała dla tego omamienia cudownego, jakim jest życie, brzmi w sztuce bardzo wyraźnie.

Poeta nie gardzi Tytanią, zakochaną w ośle, ani szalonymi kochankami — oni budzą jego entuzjastyczny śmiech. Jedyna postać, która go drażni — to Spodek, uroczyستی Cymbał, praktyczny, rozsądny Spodek. Szaleństwo innych jest Szekspirowi miłe — razi go głupota Spodka, który nie dostrzega, jak świat jest inny od jego wyobrażeń. Spodkowi się wydaje, że jego racja jest racją rzeczywistości — jest ona zaś tylko płaska i trywialna. I rzeczywistość triumfuje nad nią, nad jej trywialną płaskością.

W „Snie nocy letniej” jest wyrażona myśl, która w całej jasności zostanie wypowiedziana w późniejszym utworze Szekspira „Burzy”. Słowa cytowane (od słów: Jak tych widm...) wyryto na pomniku Szekspira w opactwie

westminsterskim jako kwintesencję tego sztuki. Słusznie to zrobiono.

„Mój synu, minę masz zakłopotaną, Jakby od jakich trosk; bądź dobrej myśli! Już się skończyło widowisko: owi Aktorzy byli, jak rzekłem, duchami, I rozplynęli się w powietrzu kręgu, Jak tych widm niktą budowa. Tak samo Podniebne wieże, przepyszne pałace, Zduńmiewające światynie, sam nawet Ten glob olbrzymi i to, co jest na nim Zatrzę się z czasem i zniknie bez śladu. Jesteśmy z tegoż tworzywa co mary I marne nasze życie sen otacza.”

W tych słowach brzmi gorycz starczego Szekspira. Tej goryczy nie ma w „Snie nocy letniej” — to jest utwór młodzieńczy. Jest już w tym utworze prawda, wyrażona w „Burzy”, że „jesteśmy z tego tworzywa, co sny”, ta prawda jednak nie rozstraja jeszcze poety i nie wprowadza w głowie jego zawrotu, jak to czyni w głowie Prospera. Jego cieszy nieprzypadobne a prawdziwe widowisko życia. Jest prawda o życiu w słowach Hepolity o sztuce aktorskiej: „Nigdy większego głupstwa nie widziałam”. Ale to głupstwo jest piękne jest zachwycająco piękne — woła poeta I fantastyczna baśń o szaleństwie zamroczonych magicznym ziolem kochanków staje się parabolą o życiu. Wszyscy jesteśmy zamroczeni — mówi poeta. I wielbi to zamrocze-

nie śmiechem pełnym zachwyty i miłości. To młodzież wierząca w życie, ufająca mu i miłująca je wyraża się w sztuce, młodzież szczęśliwa ze swych złudzeń i z zachwytem im ulegająca. Nie ulega wątpliwości, że „Sen nocy letniej” to jedno z największych dzieł ludzkości, łączące inteligencję i głębię z polotem i świeżością wzruszenia młodzieńczego. Jest to jedna z najsuggestywniejszych pochwał życia, jakie znaną dzieje.

Teatr Polski, wystawiając „Sen nocy letniej”, dał wyraz wielkiej ambicji artystycznej. Wystawienie tego poematu scenicznego, opartego na najsztubtelniejszych niuansach wielkiego humoru, jest niezwykle trudne. Są w nim tak rozłożone akcenty ironii, najszczerzego wzruszenia i mądrej rozważli, że naruszenie ich może łatwo przechylić równowagę. Wystawienie „Snu nocy letniej” jest wyjątkowym trudnym do „złożenia” egzaminem. Zwycięstwo w takim „egzaminie” jest jednak prawdziwym triumfem artystycznym.

Sztuka jest tak wielka, wystawienie tak trudne że omówienie arcydzieła Szekspira i jego wystawienia nie da się pomieścić w jednym krótkim artykule recenzyjnym. Z tego powodu odkładam omówienie przedstawienia do następnego numeru. Nie mogę jednak już teraz nie podkreślić, że wysiłek realizacji tak skomplikowanego wewnątrz i formalnie utworu zasługuje na najwyższe uznanie.

Wojciech Bak

Tuczarnie drobiu w Wielkopolsce przysparzają krajowi sporo cennych dewiz

Obiekt, którym warto się zainteresować, to uruchomiona od sierpnia br. przez Gnieźnieńską Spółdzielnię „Bacon-Export” i mieszcząca się prawie tuż pod lasem miejskim przy szosie wrzesińskiej tuczarnia drobiu. ściśle zaś gęsi. Do 7000 sztuk przebywa ich nie raz w specjalnych kojach pod połym niebem. Talentem głosowym nie różnią się w niczym od swych kaptołińskich prababek. Dziś też bronią kraju, ale w inny sposób — przysparzają nam dewiz.

Do wnętrza odremontowanego, powojkowego baru nie wejdziesz, nie wytarłszy kilkakrotnie trzewików w wapnie, zwilżonym lizolem, byś nie wniósł zarazków. Pilnie zważa na to portier, 65-letni Michał Andrzejewski. W biurze zastajemy sympatyczną Zosię Kuszównę i zastępcę kierownika (kier. Julian Andrzejewski był właśnie nieobecny) Mariana Szeszyckiego. Z nim zwiędzamy tuczarnię.

Trudno jej odmówić wzorowości. Na osobnym placu waży się przywzgone gęsi i segreguje, by umieścić je w innych ogrodzeniach na tygodniowej kwarantannie. Podejrzane idą do tzw. szpitalika, doznając opieki z masażami włącznie. Wśród wyciągniętych szyi i rozszczepionych otworów dziobich defilujemy przez samą tuczarnię. Gęsi pozostają tu od 3—4 tygodni. Mają wodę i elektryczność. Światło pali się całą noc głównie dlatego, by gęsi nie bały się jedna drugiej i mogły się nawet wówczas posilać. Spokój wpływa na wzrost tuszy. A o smukłą talię tu przecież nie chodzi.

Po okresie tuczania waga, kapel w

Nieszczęśliwe wypadki w cukrowni średzkiej

Wczoraj na terenie Cukrowni zdarzyły się 2 wypadki. Z naładowanego wozu spadł na ziemię Skrzypczak z Drązgowa tak nieszczęśliwie, że doznał połamania żeber i innych obrażeń ciała. W stanie ciężkim przywieziono go do szpitala.

Podobnie Czapliski został wciągnięty w krajalnie buraków. Nieszczęśliwego odstawiono do tuż szpitala. Dotychczas przytomności nie odzyskał.

Nowe przedszkole w Środzie

W tych dniach odbyło się w Środzie otwarcie założonego przez Ligę Kobiet przedszkola. Pięknie urządzone sala odpowiadająca wymogom higieny, pomieści 40 pociech, dzieci najbiedniejszych i sieroty po zaginionych w obozach. Otwarcia dokonała prezeska Ligi Kobiet dziękując p. Wojtęcej za wysiłki jakie włożyła w urządzenie przedszkola. Przemawiał także Starosta Powiatowy. Zyczenia pomyślnego rozwoju złożyli pp. Kazmierczak i Kujawiński.

RAWICZ

W dniu 25 października bm. w Mechanicznej Fabryce Szczotek i Pędzi odbyła się uroczysta akademia z okazji miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Referat wygłosił p. Samolewski. W części artystycznej wystąpił wesoły zespół artystyczny Związku Młodzieży Polskiej z Rawicza. (Ir)

KROTOSZYN

Powiatowa Rada Łowiecka w Krotoszynie obchodzi w niedzielę, dnia 31 bm. uroczystość 25-lecia istnienia Polskiego Związku Łowieckiego, połączonej z obchodem ku czci św. Huberta. Program uroczystości przewiduje nabożeństwo w kościele św. Andrzeja Boboli, o godz. 10 uroczystą akademię w „Domu Chłopa”.

Otwarcia Czytelnia dla Dzieci staraniem Inspektora Szkolnego w Krotoszynie dokonano w dniu 25 bm. w obecności starosty powiatowego Bonowskiego, przewodniczącego PRN Baczkowskiego, inspektora szkolnego Tokarza, burmistrza Kawickiego i przewodn. MRN Rogackiego.

Obecni przy otwarciu zwiędzili czytelnie dla dorosłych, która mimo pory białadowej była wypełniona dorosłymi i młodzieżą szkół średnich.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Krotoszynie połączona z Biblioteką Miejską pod kierownictwem nauczyciela p. Jana Antczaka rozwija się wspaniale. Księgozbiór biblioteki dochodzi do 18000 tomów.

Srebrne godły małżeńskie. W dniu 24 bm. obchodzili znani i cenieni w Krotoszynie sekretarz sądowy p. Warzyński Kaleb wraz ze swą małżonką Zofią z domu Wiśniewską uroczystość srebrnych godłów małżeńskich.

Czcigodnym jubilatowi życzymy doczekania się w czerstwym zdrowiu złotych godłów. (fk)

basenie i pobyt w suszarni, a potem zwykli koniec gęsiego żywota. Z reżni dostają się do rąk skubaczek, zostawiając cenne piórka w magazynie. Z kolei systemem taśmowym wędrują do sprawialni (czyszczenie), patroszarni, pakowni i chłodni.

Samych skubaczek jest ponad 50, a zreczna odstawi 13—14 sztuk dziennie. Wprawą wyróżniają się Stanisława Karwikońska, Genowefa Foersterówna, Maria Czajowa i Władysława Kozanecka. Nad całością skubania czuwa Maria Kazecka. Wynagrodzenie wynosi 50 zł od sztuki, lecz praca do czasu zakończenia przebudowy chłodni odbywa się na razie 4—5 dni w tygodniu. Przeciętny ubój wynosi ok. 200 sztuk dziennie.

Po sezonie, kończącym się w styczniu, przewiduje się ubój indyków i tuczenie kur. Uparta wola dyrektora Spółdzielni „Bacon-Export”, p. Klemensa Frankowskiego, któremu tuczarnia zawdzięcza swe powstanie, przyczyni się niewątpliwie do zrealizowania planu rozbudowy pomieszczeń na 20 000 sztuk.

Wysłane do poznańskiej zamrażalni Centrali Mięsnej gęsi powędrują do Anglii i Czechosłowacji. Jeden z gęsi szlaków do tych krajów prowadzi właśnie z Gniezna.

B. Promiński

Pożyczonym od stryja pistoletem zabił rolnika

Pisaliśmy swego czasu o rozprawie przeciwko zabójcy rolnika Bronisława Mikołajczyka w Świnarach — Henrykowi Kałaszowi, skazanemu przez Sąd Okr. w Gnieźnie na 15 lat więzienia, oraz jego bratu Edmundowi, który otrzymał 4 lata więzienia. Zabójstwo miało miejsce podczas przechwywania na kradzieży indyków w nocy na 19 września ub. roku. Za posiadanie bro-

ni skazani zostali ponadto Kałaszowie: Henryk na 10 i Edmund na 7 lat więzienia przez Sąd Wojskowy.

W ub. piątek Sąd Wojskowy na sesji w Gnieźnie skazał na 6 lat więzienia ich wuja, 47-letniego Stanisława Rożgańskiego z Świnar, który w nocy wziął ze ściany wiszący w izbie przybyłego do nich w odwiedziny szwagra, pistolet i „pożyczyl” go Kałaszom. Bronił się, że Kałaszowie przywieźli podobno sami broń z Gdańska. (pr)

Z historii przedrozbiorowej miasta Ostrowa

Miasto nasze — kiedyś osada — było własnością dziedziców i zmieniło często swoich właścicieli. W zapiskach kronikarskich spotykamy rok 1293, w którym dziedzic Przemysław zapisał majątek Ostrow rycerzowi Tarcinie.

W roku 1404 Ostrow otrzymał od dziedzica Przygodzie przywileje miejskie. W tymże roku pobudowano kościół, który był filialnym kościołem parafii wysockiej, do której poprzednio Ostrow należał. Samodzielna parafia stworzona w Ostrowie dopiero w roku 1434. Do niej należały wówczas następujące wsie: Krępa, Zębców, Ka-

pańszczyzny, zakreślił statutem władzę rady miejskiej, burmistrza i rajców, stworzył przepisy policyjne, nakreślił obowiązki mieszczan i stopień tolerancji religijnej. W roku 1738 Ostrow liczył 3390 mieszkańców.

Po śmierci Jana Przebendowskiego objął Ostrow w posiadanie jego zięć Franciszek hrabia Bieliński, który zawiązał przywileje mieszczan, nadane przez poprzednika. Zajął on się gorliwie miastem i chciał je doprowadzić do rozkwitu. W roku 1731 wybudował nowy ratusz w rynku. W ratuszu było 18 kramów, które zostały wydzierżawione piekarzom, rzeźnikom i innym kupcom. W owym czasie mieszkańcy Ostrowa trudnili się rolnictwem, piwowarstwem, wyrobem płótna i sukna.

Marcin Michał książę Radziwiłł, syn hrabiny Bielińskiej z pierwszego małżeństwa, odziedziczył hrabstwo Przygodzie wraz z Ostrowem w roku 1755 i dzierzył je do roku 1831. W owym czasie pozwolił na wybudowanie zboru ewangelickiego, udzielał nawet bezpłatnie budulca i miejsca pod budowę tej świątyni. Książę Michał wybudował własnym kosztem w roku 1782 drewniany, ale pięknie wewnątrz urządzony, kościół katolicki, który przetrwał do 1906 r. kiedy to pobudowano dzisiaj stojącą świątynię.

Jeżeli chodzi o oświatę, to pierwszą wzmiankę o szkole katolickiej w Ostrowie znajdujemy w zapiskach z roku 1664. Szkoła umieszczona była na Krępie. Uczyszczali do niej dzieci wyznania ewangelickiego i katolickiego. Szkoła ewangelicka założona została w roku 1725 i mieściła się przy rynku, a później przy zborze ewangelickim. (md)

Ze Skalmierzyc Nowych donoszą:

Dla pogłębiania przyjaźni. Na zebraniu organizacyjnym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy udziale przedstawicieli Zarządu Powiatowego p. prok. Wachowiaka, wybrano Zarząd w składzie: prezes — Władysław Kazmierowski, wiceprezes — Roman Czernicki, sekretarz — Zdzisław Starkiewicz, skarbnik — Bolesław Brzozowski. Zapisało się 125 członków.

Harce motocyklistów. Pewni motocykliści urządzają na ulicach miasteczka harce przy otwartych tłumikach i na maszynach wyścigowych. Nie tylko przeskadza to pracującym ale przede wszystkim lekcom w przylegającej szkole. Łatwo też o wypadek.

W marszach jesiennych w 5 rocznicę „Lenino” brało udział 114 zawodników. Na 5 km startowało 8 drużyn. Pierwsze 3 miejsca zajęły drużyny SP. Na 10 km 12 drużyn: 1) ZKK Skalmierzycy Nowe, 2) S.P. Gostyczyna, 3) ZKK Indywiduale na 10 km 1) Wiktor Piwarski, 2) Teodor Zaborowski S. P., 3) Jan Skorupka ZKK.

Budowa drogi Droszew—Trkusów postępuje raźnie naprzód. W roku bieżącym projektuje się założenie bruku na przestrzeni 1 km.

Gromada Leżona, w roku bieżącym zelektryfikowana, czyni już starania w kierunku radiofonizowania. Koszty pokryje Radio Polskie, częściowo gmina i gromada. (md)

Wiadomości z Mikstatu

W sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Mikstacie odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie organizacyjne Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mającego na celu pogłębienie tej przyjaźni między obu narodami, wraz z zaznajomieniem się z życiem tych narodów. Prezesem Towarzystwa został p. Klada, sekretarzem — p. Jończak. Koło Towarzystwa obejmuje swoją działalnością miasto oraz gminę Mikstat.

Akademia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Staraniem niedawno założonego koła TPPR została urządzona w ub. niedzielę uroczysta akademii poświęcona Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przemówienie wstępne wygłosił burmistrz miasta p. Głogowski. Akademię urozmaiciły referaty, występy chóru szkolnego, deklamacje pojedyncze i zbiorowe oraz tańce. (md)

Bursa dla młodzieży wiejskiej będzie wybudowana w Gnieźnie

W sali posiedzeń magistratu odbyło się zebranie koła miejskiego Towarzystwa Burs i Stypendiów. Posiada już ono na swym koncie ponad 550 000 zł gotówki. Najważniejszym zadaniem Towarzystwa będzie wybudowanie w Gnieźnie bursy dla młodzieży wiejskiej obok pomocy udzielanej młodzieży w postaci stypendiów.

W toku dalszych obrad, którym przewodniczył p. prezydent Wydranawrocki, cele i zadania Towarzystwa przedstawił p. podinsp. Zawadzki, ko-

munikując m. in., że składka roczna wynosi 200 zł. Ze strony Państwa przewidziana jest na rok 1949 subwencja w wys. 7 mil. zł, co pozwoli zrealizować przedsięwzięcie.

Do zarządu Koła miejskiego T. B. S. wybrani zostali pp.: Poczekaj — prezes, Obarska — sekret., Krysiński — skarbnik oraz H. Kozłowski, Bogdanowicz, Polński — członkowie. W wolnych głosach zawiadomiono, że wpłat można dokonywać na konto 99 w BGS. (pr)

Milicjant został skazany za nadużycie władzy

Mieszkaniec Torunia nazwiskiem Żywot sprzedał swemu znajomemu Bednarkowi ubranie za 15 tys. zł. Otrzymał pieniądze przepił w ciągu kilku dni. Wtedy żal mu się zrobiło ubrania i zaczął przemyślać nad sposobem odebrania go.

Z gotowym planem udał się do swego przyjaciela, milicjanta Szałańskiego i namówił go do odebrania ubrania nabywcy. Szałański istotnie następnego dnia udał się do Bednarka i oświadczył, że kupione przez niego ubranie pochodzi z kradzieży i należy je natychmiast zwrócić prawowitemu właścicielowi. Zabrał więc garnitur i oddał swemu przyjacielowi Żywotowi.

Nie w ciemni bity Bednarek zameldował o całym zajściu w Komendzie M. O. Sprawa oczywiście wyszła na jaw i oparła się o Sąd Okręgowy w Toruniu, który skazał Szałańskiego za nadużycie władzy na 2 lata, a Żywota na półtora roku więzienia. Wyrokujący sędzia podkreślił, że Szałański jako funkcjonariusz państwowy powinien wiedzieć, gdzie jest granica prawa i bezprawia oraz nadużycia władzy. Dlatego też wymierzono mu wyższą karę niż Żywotowi. (wł)

„Dochód na cele społeczne”

Hasłem tym postugują się różne dobroczynne i niedobroczynne towarzystwa, koła i kółka, zwłaszcza takie, co działalność zaczynają, a kończą na urzędzeniu dwóch, trzech zabaw publicznych, z których dochód idzie oczywiście — na „cele społeczne”.

„Czysty zysk przeznaczają się na cele społeczne” — czytaliśmy przed kilku tygodniami w pewnej miejscowości powiatu nowotomyskiego, na barwnym afiszu zapraszającym na „zabawę lato-ową, urządzoną przez miejscowe Koło Rodzicielskie, z dobrą orkiestrą oraz bufetem obficie zaopatrzonym na miejscu”...

Odważny chłopiec zabił wściekłego psa

Duże zamieszanie i niepokój w spokojnej gromadzie Chojno i pobliskich wsiach pow. szamotulskiego, wywołał wściekły pies. Pierwszą ofiarą padła Cecylia Spychałówna, lat 21, z Chojna, która została dotkliwie pokasana. Wezwany na miejsce wypadku dr Włoch z Szamotuł po zbadaniu dziewczyny, udzielił jej doraźnej pomocy i zarządził niezwłoczne przewiezienie do szpitala.

Dorośli mieszkańcy wioski w obawie przed pokasaniem unikali zetknięcia się z groźną bestią. Znalazł się wreszcie ktoś odważny, kto unieszkodliwił psa. Okazał się nim 15-letni chłopiec, nazwiskiem Dymek. W momencie, gdy pies biegł przez wioskę — wywołując panikę wśród przechodniów — odważny chłopiec wyrwał z najbliższego płotu sztachetę i zastępując drogę psu, tak długo bił, aż ten padł martwy. Zdziwiająca odwaga i przytomność umysłu młodego chłopca zasługuje na pochwałę. (b)

Na cele społeczne? A jakże, to warto poprzeć! Poszliśmy więc i zabawiłmy się znakomicie. Pogoda dopisała, goście również, więc ruch był co się zowie. Przy bufecie „obficie zaopatrzonym” obsłużył nas osobiście Prezes, będący jako przewodniczący komitetu imprezowego — odpowiedzialnym kierownikiem zabawy. Przed odejściem życzyliśmy Prezesowi jak najwyższego dochodu.

Tymczasem wielkie było zdziwienie członków komitetu, kiedy po 14 dniach p. Prezes przedłożył na zebraniu rozliczenie i 50 zł (słownie: pięćdziesiąt złotych) czystego zysku i z tupetem oświadczył: „możecie być zadowoleni, że dzięki mej zapobiegliwości nie ma deficytu!”.

Nie był to pierwszy wypadek. J. z poprzednie imprezy pod kierownictwem p. Prezesa przynosiły zadziwiająco niski dochód — jednak tym razem był to rekord!..

Po też cierpliwości członków się wy-czerpała. Kiedy niedługo po'em miejscowe koło urządziło znów wienę, nie wyruszyło do komitetu owego Prezesa zaś nad obsługą bufetu rozłożono ścisłą kontrolę. I cóż się okazało? Oto mimo średniej frekwencji gości dochód z wieny przewyższał dochód z wszystkich imprez poprzednio urządzonych! Dzwonne, że Szanowni Obywatele tak późno poszli po rozum do głowy.

W związku z przytoczonym przykładem, których, niestety, można przytoczyć więcej, należy postawić pytanie? Dlaczego na stanowiska kierownicze w różnych kołach i komitetach, wybierają się osoby nieodpowiednie i dlaczego powierza im się dobro publiczne bez kontroli?... Jak długo jednostki społeczne będą uprawiały osobiste interesy, otrzymując jeszcze za to uznanie?

Należy więc wzmocnić kontrolę... by ten pro ekfowany i często rzeczywisty dochód był naprawdę zużyty na cele społeczne! N. A.

Pleszew i okolica!

Czytelnikom naszym podajemy do wiadomości, że

ogłoszenia do

„Głosu Wielkopolskiego”

przyjmuje na warunkach obowiązującego cennika bez żadnych dopłat:

B. Górecki, Pleszew, ul. Podgórna nr 9.

Prosimy o zwracanie się w sprawach ogłoszeniowych pod wskazanym adresem co zaoszczędzi fatygi i czasu.

GOSTYN

Pow. Zarząd PCK w Gostyniu rozprawił pomiędzy koła młodzieżowe przy szkołach powszechnych w powiecie dary pochodzące od Czerwonego Krzyża w Ameryce. Na dary te składają się ołówki, kredki i in. drobne przedmioty.

Kronika ostrowska

Redakcja i administracja: Ostrow, ulica Wolności 20 m. 3, tel. 422 — przyjmuje do działu redakcyjnego ogłoszenia płatne, reklamowe, drobne, nekrologi i inne codziennie od 8 do 10 i od 15 do 17.

Czytelnia Czasopism czynna codziennie w dni powszednie od 16—20 godz.

Biblioteka Miejska w Ostrowie zostanie oddana do użytku publicznego w początkach stycznia 1949 roku. W tej chwili kierownictwo biblioteki przygotowuje katalogi. Do tego czasu zakupiono z tegorocznych funduszy miejskich przeszło 600 książek. Poza tym Polski Związek Zachodni w Ostrowie oddał bibliotece swój księgozbiór, złożony z 30 książek jako depozyt.

Kupcy ostrowscy przy stole obrad. Ostatnio odbyło się w gmachu Gimnazjum i Liceum Handlowego w Ostrowie zebranie plenarne Pow. Zrzeszenia Kupców. Obrady dotyczyły szeregu spraw społecznych jak i gospodarczych kupiectwa. Pierwszą część zebrania poświęcono sprawie „Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” z referatem p. Małolepszego. Następnie przemawiali: pp. Dezydery Split i mgr Wciórka, który poinformował zebranych o obowiązku wpłacania należności na rzecz S. F. O.

Omawiano również akcję zbiórkową na Fundusz Wydawniczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która przyniosła około 50 000 zł. Poruszano także sprawę ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich, którzy mają być pochowani na Nowym Cmentarzu.

Ze spraw ściśle organizacyjnych omawiano kwestię zwiększenia szeregów Powiatowego Zrzeszenia Kupców przez włączenie do Zrzeszenia Oddziału Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, jak również stworzenia Sekcji Drobnych Kupców Rynkowych.

Ostatnio dokonano kradzieży jednego piąszcza damskiego na szkódę p. Wandę Król z Ostrowa. Sprawczynią kradzieży okazała się Barbara Grocholewska, zam. w Ostrowie przy ul. Kaliskiej 20.

W ub. tygodniu z mieszkania p. Stanisława Kosiora, zam. przy ul. Gimnazjalnej 34,

skradziono 2 komplety damskie, zegarek damski i jeden pierścionek wartości 15 tys. złotych. Sprawczynią kradzieży Klarę Jakubowską z Pily, która była zatrudniona u Kosiora w charakterze służącej, przekazano do Sądu Grodzkiego w Ostrowie.

Zmiana dyżuru lekarza. W dniu 31 bm. dyżur lekarza Ubezpieczalni pełnił będzie p. dr Tadeusz Frydrychowicz, ul. Prosta nr 5, tel. 400, a nie p. dr Mikulska.

Związek Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Skórzanego w Ostrowie Wlkp. zwoluje w dniu 2 listopada br. o godz. 16 walne zebranie w sali zebrania Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Kolejowej 10. W programie wyor nowego zarządu

„Pan Jowialski” w Ostrowie. W odrestaurowanej sali Teatru Miejskiego odegrana została w ubiegłą sobotę wesoła komedia Al. Fredry w pięciu odsłonach pt. „Pan Jowialski”. Odegrał ją zespół Teatru Miejskiego z Kalisza.

Dostawa mleka. W celu zwiększenia dostawy zwolano w końcu ub. tygodnia zebranie rolników, któremu przewodniczył prezes PRN p. Witczak przy współudziale przedstawicieli partji i Związków Zawodowych. W dyskusji podkreślano konieczność dostawy mleka do mleczarni z obowiązkowo społecznego i ze względu na własny interes rolnika. Zebrani gospodarze podnieśli trudności techniczne, związane z dostawą mleka, zwłaszcza z poszczególnych gromad.

Pow. Komitet opieki nad grobami bohaterów w Ostrowie postanowił na ostatnim zebraniu przeprowadzić ekshumację zwłok żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Polski, których mogiły rozsiadane są jeszcze w terenie tutejszego powiatu. Zaplanowano również przeniesienie zwłok żołnierzy radzieckich wraz z pomnikami i nagrobkami na cmentarz do kwatery zasłużonych, nad którymi Komitet roztoczy specjalną opiekę. Groby cudzoziemców, jak Jugosłowian, Anglików i innych sprzymierzonych będą również złożone w tej części cmentarza. (md)

W wielu kamienicach rozpoczęło się palenie w kaloryferach. Zimne dotychczas „zeberka” rozgrzewają się, sięgając wokół tak po żądane ciepło. Fakt ten spotkał się z gorącym przyjęciem szczęśliwych posiadaczy centralnego ogrzewania. Przyczyni się on również do wytworzenia się w wielu domach intensywniejszego niż dotychczas CIEPŁA rodzinnego. Tak to, rzeczywiście sprawa ogrzewania staje się dla niejednej rodziny — zagadnieniem CENTRALNYM.

Ponieważ zapasy koksu są w Poznaniu wystarczające, nie będzie my tej zimy marznąć. Kurki można śmiało odkręcić. Skończyły się już letnie KALORYFERIE... j. m.

Odpowiadamy na CZYTELNIKÓW

„Robotnik z miasta”. — Jak wynika z listu, nie jest Pan wcale robotnikiem. Dlatego nie rozumie Pan społecznego znaczenia nowej ustawy o czynszach. Rzemieślnicy nie zatrudniają czeladników nie placąc pełnego czynszu, a połowę. Mimo Pańskich zastrzeżeń jest to słuszne, bo tak przedsięwzięcie nie zarabia tylko na swojej pracy, lecz także na pracy innych ludzi. Stąd musi płacić większy czynsz. Radzimy zapytać prawdziwych robotników, co sądzą o nowej ustawie. Przekona się Pan, że mój pogląd zgoda inny od Pańskiego.

Szumiński Leopold. — O ile utracił Pan częściową lub zupełną zdolność do pracy w związku ze służbą wojskową, należy wystąpić o rentę do odpowiedniego obwodowego Urzędu Inwalidzkiego. O ile utrata zdolności nie nastąpiła na skutek służby wojskowej — staranie bezcelowe.

„Stała Czytelniczka”. — Jak nas informowano w Poznaniu nie ma żadnych kursów bibliotekarskich.

„Stały Czytelnik z Obornik”. — Jeśli chodzi o wynagrodzenie, jakie Pan zapłacił prywatnej akuszerce, jest ono zgodne z panującym zwyczajem. W tym wynagrodzeniu jednak mieszczą się codzienne wizyty przez co najmniej 5 dni, o w zasadzie tak długo, dopóki położnica nie wstanie. Akuszerka powinna dziecko kąpać. Niedopatrznie, jakie Pan przedstawił, winno być przedmiotem dochodzenia prokuratora. Jest rzeczą karygodną, że akuszerka przez pięć dni nie zjawiała się, by wykpać dziecko i zatroszczyć się o położnicę.

Ciekawostki radzieckie

Nowe zieleńce w stolicy ZSRR

W ciągu jesieni przybędzie w Moskwie 45 000 drzew i z górą 300 000 krzewów dekoracyjnych. W stolicy ZSRR powstanie 17 nowych skwerów. Na głównej arterii miasta, ulicy Gorkiego przeprowadza się przesadzanie wieloletnich lip.

Kopalnia na brzegu Bałchasa

Na początku pierwszego planu pięcioletniego na północnym brzegu jeziora Bałchasz, w pustynnych stepach Kazachstanu, powstała kopalnia miedzi w Kounradzie.

Od tego czasu wiele się tu zmieniło. Na zboczach miedzianej góry wyrosło duże, dobrze urządzone osiedle robotnicze górników. Zbudowano szkołę, szpital, klub i kino, żłobki i przedszkola. W bezwodnym do niedawna stepie zasadzono park.

Produkcja domów z gipsu

W Kiszyńowie uruchomiono fabrykę domów, których ściany robione są z bloków, odlanych z mieszaniny gipsu i opilków. Drewniane konstrukcje domu składane są z gotowych części. Montowanie domu trzypokojowego trwa zaledwie 9 godzin, koszta zaś jego są niższe, niż przy użyciu cegieł.

Opracowany plan przewiduje seryjną produkcję tych domków.

„Juzkuzbasgres”

Jeszcze rok temu maszynista pociągu na linii Stalińsk-Tasztogol nic nie wiedział o istnieniu na trasie małej wioski Kaltań. Zresztą żadnej stacji kolejowej tu nie było.

Obecnie trwają tu prace przy budowie wielkiej elektrowni „Juzkuzbasgres” (południowo-kuzbaska elektrownia wodna), stanowiącej jeden z najważniejszych obiektów powojennego planu radzieckiego.

Trawienie
reguluja ziola „Cholekinaza” Nr 1, 2 i 3
H NIEMOJEWSKIEGO
Zadać w aptekach i skl. aptecznych.

Już w 1950 roku elektrownia ma zaopatrzyć w energię dziesiątki zakładów przemysłowych Zagłębia Kuźnieckiego.

Kombajn naftowy w morzu

W Baku używany jest obecnie przy wydobywaniu ropy kombajn naftowy. Jest to specjalny agregat, którego ustawia się w morzu na słupach, bezpośrednio w miejscach wydobywania ropy. Używanie kombajnu zaoszczędza zakładanie rur, którymi dawniej odprowadzano ropę do brzoju i zmniejsza równocześnie straty przy wydobyciu ropy.



Przygotowania do wysłania zegarów (Tatarska SSR)

Głos Czytelników

Ćwiczenia

czy — pańszczyzna?

Poważną i niełatwą sprawę poruszają mieszkańcy wsi Romanów Górny w powiecie czarnkowskim.

„Było to tak — czytamy w ich liście. Kierownik szkoły zaprowadził nasze dzieci w liczbie około czterdziestu do miejscowego bogacza, plantatora buraków cukrowych, każąc im wykonywać buraki. Za tę pracę obiecał pan plantator dzieciom cukierki na gwiazdkę. Dopiero na interwencję kilku obywateli zaprzestano tej pracy przed południem. Nadmieniamy, że wym. plantator swoje dzieci kształcił w gimnazjum, a nasze dzieci muszą pracować u niego. Czy to powrót pańszczyzny czy się zbliża koniec świata?” — piszą dosłownie dotknięci do żywego ojcowie dzieci.

Trudno nam wyrokować w tej sprawie nie znając motywów strony drugiej, tj. kierownictwa szkoły. Jest rzeczą ogólnie znaną i uznaną, iż program wychowania szkolnego przewiduje krótkie ćwiczenia praktyczne na roli dla dzieci uczących się w szkołach wiejskich. Do tego celu służy ogródek i działka przyszkolna. Jeżeli jednak nauczyciel chciał pokazać dzieciom pracę przy burakach cukrowych (ważny dział rolnictwa) a buraków tych w całej wsi gdzie indziej nie było, to jest rzeczą zrozumiałą, że musiał iść z dziećmi choćby i do owego bogacza wiejskiego.

Kierownictwo szkoły winno jednak przestrzegać dwóch rzeczy: aby dzieci

były z góry uprzedzone o ćwiczeniach (chodzi o zmianę ubrań szkolnych na robocze), no i aby te ćwiczenia nie trwały zbyt długo. Jeżeli Junacy pracują 4 godziny dziennie, to dzieci pierwszych sześciu klas szkolnych nie powinny być zajmowane przy ćwiczeniach praktycznych dłużej niż 2 godziny. Inaczej — wygląda to naprawdę na pańszczyznę i rozżalenie rodziców jest całkiem uzasadnione.

Najsmutniejsze w liście naszych Czytelników jest postscriptum: „Prosimy nie ujawniać naszych nazwisk, ze względu na możliwe szykany. Pan kierownik posiada również gospodarstwo własne o powierzchni 20 ha i jest sołtysem gromady. A pan plantator posiada duże gospodarstwo pomieście, jest prezesem koła rodzicielskiego przy szkole i również mógłby szkodzić.”

Bardzo nieprzyjemne stosunki panują w Romanowie Górnym. Mamy nadzieję, że zmienią się na lepsze. Gdyby miało być odwrotnie — prosimy naszych korespondentów o dalsze wiadomości. JOT

„Kołchozowa biblioteka”

Ukraińskie wydawnictwo literatury pięknej przystąpiło do wydania tzw. „kołchozowej biblioteki”. Biblioteka ta składa się będzie z 25 ksiąg i zawierać będzie wybrane dzieła rosyjskich i ukraińskich klasyków. Każda książka ukaże się w nakładzie 100 000 egzemplarzy. Koszt 25 ksiąg wynosi około 300 rubli. Przewidziane jest także rozprzodzenie ksiąg, by każdy kołchoz, sowchoz, czy stacja maszynowo-tractorowa miały możliwość zakupienia 1-2 bibliotek. K.

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

W czasie bankietu w hotelu „Monopol” Weychert próbuje nawiązać rozmowę z siedzącym przy nim Podgórskim.

Weychert nie był człowiekiem drażliwym, lecz mimo woli nasunęło mu się przypuszczenie, czy Podgórski o sobiście nie ma przeciw niemu jakichś zarzutów i zastrzeżeń. Szybko odegnął od siebie tę myśl, lecz wątpliwość pozostała w nim; zatrzymując dotychczasowy dobry nastrój. Celem szybszego spłukania tych nieprzyjemnych osadów wypił poza ogólną kolejką swoją wódke. Piękny Józio z warszawskiego „Bristolu” natychmiast napelił mu kieliszek.

„Nastrój na sali stawał się coraz swobodniejszy. Zwłaszcza przy obu końcach stołu kłotali się zgiełkliwy gwar, śmiało się tam głośno i gęstokulowano, alkohol pobudzał do serdecznej wywieńności.

Drewnowski, czerwony na twarzy, z włosami wzburzonymi, wypił przed chwilą „brudersafta” ze swoim sąsiadem. Był nim sekretarz Rady Zagłogowej cementowni w Białej, młody robotnik, Matusiak. Drewnowski pochylił się ku niemu z pijacką serdecznością.

— Ja, widzisz, bracie, życie miałem ciężkie jak cholera. Ty też nie?

— No! — mruknął tamten. — Ale nie szkodzi. Ja jestem mocny.

— A widzisz! Ja też jestem mocny. I teraz się skończyło. Teraz na nas kolej. My teraz jesteśmy górą.

Matusiak spojrział na niego spod swoich ciemnych, silnie zarysowanych brwi.

— Ale, ale! Dużo jeszcze trzeba zrobić.

— Zrobi się!

— Znałeś Staśka Gawlika?

— Gawlika? Co za jeden?

— Towarzysz. Taki chłopak!

— I co?

— Zastrzelili go dzisiaj.

— Nie martw się. My i tak jesteśmy górą. Będziesz jeszcze dyrektorem, zobaczysz.

Obrócił się do Pieniązka i klepnął go w plecy.

— Pieniązek, mordo jedna... Ten od dłuższego czasu znów siedział za stołem cichutki i w sobie skulony, jakby najmniej miejsca chciał swoją osobą zajmować.

— Pieniązek, ten chłopak będzie dyrektorem, ja ci mówię. Ja też będę dyrektorem. Wszyscy będziemy dyrektorami. A ty prezesem. Gdzie idziesz, prezes?

Dziennikarz, mrugając mętnymi oczkami, wykonywał pod stołem rękoma i nogami szereg zwolnionych, papkowatych ruchów, obliczonych najwidooczniej na podniesienie się.

— Siedź, prezes! Gdzie chcesz iść?

— Nigdzie — mruknął Pieniązek. — Przemawiać będę.

Święcki odsunął się nieco od stołu wraz z krzesłem i poza plecami majora Wrony zawołał w stronę siedzącego o parę miejsc dalej Pawlickiego:

— Panie redaktorze!

Jego krótki i wymowny gest natychmiast zorientował Pawlickiego, o co chodzi. Zaważał się.

— Jednak?

— Święcki skinął głową.

— Natychmiast. Najwyższy czas.

— O co chodzi? — zainteresował się Wrona.

— Drobniak — odpowiedział Święcki.

Tymczasem Pieniązek, podtrzymywany z jednej strony przez rozbawionego Drewnowskiego, zdolał się narzecznie podnieść. Tak był jednak tym wysiłkiem pochłonięty, że się nie spostrzegł, kiedy obok wyrosła nagle ogromna postać Pawlickiego.

— Odsun się pan — nachylił się do Drewnowskiego. — Już...

Tamten odruchowo się cofnął.

Wtedy Pawlicki ujął Pieniązka pod ramię i nim się ten zdążył połapać w sytuacji, szybko go wyprowadził z sali. Dopiero na korytarzu Pieniązek poczęł stawiać opór. Ale Pawlicki już się nie potrzebował krepować. Nim starsza Jurgeluska zdążyła otworzyć drzwi do toalety, pchnął ją ramieniem i szamocącemu się jak pajak Pieniązka wkopnął do środka Stasia pośpiesznie za nimi drzwi zamknęła i już wrócił, miał na swój stołeczek i zajął się swetrem, gdy z głębi toalety dobiegał poczęty dzwonne odgłosy, krótkie i głośne klasnęcia. Towarzyszył im stamszony, całkiem szczurzy pisk. Potem trzasnęły drzwiczki jednej z separetek. Zaległa cisza.

Do chwili Pawlicki wychylił spoza drzwi swoją wielką i bardzo czerwona twarz.

Wykrój męskiej piżamy w numerze 33-im „Przyjaciółki”
Cena 10 zł
SPORT

Drużyny Gniezna najlepsze w hokeju

Tegoroczne mistrzostwa Polski w hokeju na trawie zostały zakończone. Bieżący rok wykazał bezwzględną wyższość drużyn gnieźnieńskich nad pozostałymi.



W Gnieźnie odbyły się zawody kolarskie z okazji zamknięcia tegorocznej sezonu POZKO, w których wzięło udział około 40 zawodników z Poznania, Gorzowa i Gniezna. W poszczególnych biegach zwyciężyli: Bieg 43 km dla licencjonowanych — Frąckowiak (ZSK Poznań) 1:20:54,3; bieg 43 km dla kartowiczów — Gorzan (ZSK Poznań) 1:23; bieg dla turystów 16 km — Wysocki (Stoimil) 37:15 min.

Mecz piłkarski reprezentacji Walii i Szkocji, rozegrany w Cardiff, przyniósł zwycięstwo jedenastce szkockiej w stosunku 3:1 (3:1).

Tenisista czeski Jarosław Drobny zwyciężył w finale panamerykańskiego turnieju tenisowego w Mexico City Pld. Afrykańczyka Sturgessa 9:7, 6:2, 6:2.

W Bukareszcie reprezentacja piłkarska Węgier pokonała Rumunię 5:1 (1:0). Drugie reprezentacje Węgier i Rumunii spotkały się w Budapeszcie. Zwyciężyli gospodarze 4:0 (3:0).

Miedzypaństwowy mecz tenisa stołowego Czechosłowacja — Anglia, rozegrany w Liverpool zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 8:1.

Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz hokeja na lodzie w Paryżu pomiędzy paryskim Racing Club'em i reprezentacją Zurychu, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:5.

Trzykrotny mistrz piłkarski Związku Radzieckiego, drużyna CDKA zdobyła również puchar ZSRR, zwyciężając w finałowym spotkaniu zespół moskiewskiego Spartaka 3:0 (1:0). Mecz, rozegrany na stadionie Dynamo w Moskwie, zgromadził około 80 000 widzów.

W biegu przełajowym im. Janusza Kusocińskiego w Bydgoszczy na dystansie 3 600 m zwyciężył Dzwonkowski (Zryw — Włocławek) w czasie 9:58,4 przed Plotkowiakiem (Drukarz — Poznań) 10:01,7.

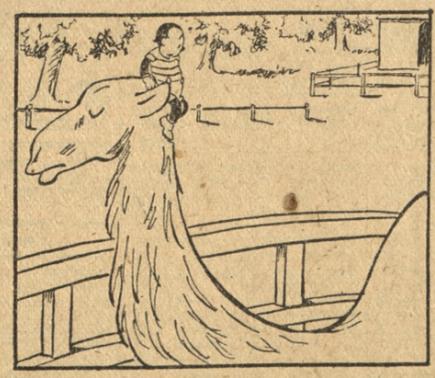
stałymi tak pod względem technicznym, jak i taktycznym. Ze wszystkich drużyn najlepsze postępy poczyniła młoda i ambitna drużyna K. S. „Chrobry” z Gniezna. Toteż miejsce, które zajmują w tabeli drużyny Gniezna nie jest przypadkowe. Z osiągniętych wyników należy przypuszczać, że tytuł drużynowego mistrza Polski w hokeju na trawie pozostanie przez kilka lat w grodzie Lecha.

Tabela tegorocznych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w hokeju na trawie przedstawia się następująco (ilość punktów i w nawiasie stosunek bramek): 1. CZKS „Stella” 18 (36:9), 2. KS ZSK Gniezno 13 (21:12), 3. KS „Czarni” Poznań 10 (15:15), 4. KS „Chrobry” Gniezno 10 ((15:19), 5. KSO „Lechia” Poznań 8 (10:21), 6. CZKS Środa 1 (5:26). (pr)

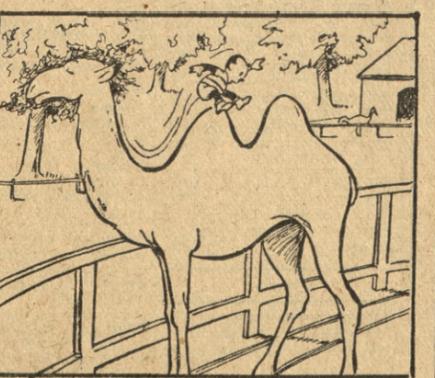
CONSOLINI znów atakuje rekord świata

Rekordzista świata w rzucie dyskiem, Włoch Consolini zamierza poprawić swój rekord, wynoszący 55,33 m, na zawodach w dniu 4 listopada w Cagliari na Sycylii. W zawodach tych weźmie udział również Tossi.

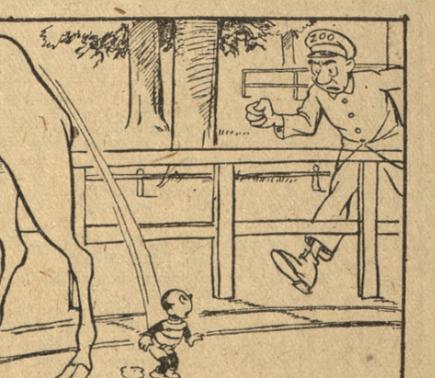
FILM rysunkowy p.t. PIOTRY KLEKSA
WYKONALI JASKI i BILSKI



Znowu zjazd, choć zawiódł pierwszy, wielbił to zwierzę spokojniejszy.



Kolej górską, w to mi grał na dół, w górę, co za raj!



Oj, dozorca jakiś srogi, w nogi, Kleksie, teraz w nogi!